Rok I. Nr. 48.

Szkołka niedzielna

LESZNO. W NIEDZIELĘ, dnia 26. Listopada 1837.

Religia.

Niedziela dwudziesta ósma po Zielonych świątkach.

Ewanielia u Mateusza świętego w rozdziale dwudziestym czwartym.

Onego czasu mówił Iezus Uczniom swoim: „Gdy uyrzycie brzydkość spustoszenia, która iest opowiedziana przez Daniela proroka, stoiącą na mieyscu świętém; kto czyta, niech rozumie; tedy, którzy są w iudzkiéy ziemi, niech uciekaią na góry; a ktoby był na dachu, niechay nie zstępuie, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niech się nazad nie wraca brać sukni swoiéy. A biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni. A proście tedy, aby uciekanie wasze nie było ziemie, albo w sabat, albowiem na on czas będzie wielki ucisk, iaki nie był od początku świata, aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, żadne ciało nie byłoby zachowane, ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy, ieżliby wam kto rzekł: „„oto tu iest Chrystus, albo ondzie,““ nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda, tak, iżby w błąd zawiedzeni byli, ieżli może być i wybrani. Otom wam powiedział. Ieżliby tedy wam rzekli: „„oto na puszczy iest,““ nie wychódźcie; „„oto w taiemnych gmachach,““ nie wierzcie. Albowiem, iako błyskawica wychodzi od wschodu słońca, i ukaże się aż na zachodzie, tak będzie i przyiście Syna człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orłowie zgromadzą. A natychmiast, po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swoiéy; a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą; a na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie. I tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi, i uyrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i z maiestatem. I poszle anioły swe z trąbą i z głosem wielkim, i zgromadzą wybrane iego ze czterech wiatrów, od kraiów niebios, aż do kraiów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa. Gdy iuż gałąź iego odmładza się i liście się wypuszcza, wiecie, iż blisko iest lato. Także i wy, gdy uyrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko iest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażeby się stało to wszystko. Niebo i zie-

mia przeminą; ale słowa moie nie przeminą."

Wytłumaczenie.

W dzisieyszéy Ewanielii przepowiada Pan Iezus dwie rzeczy; nayprzód: zburzenie miasta Ierozolimy; powtóre: koniec świata. Krótko przed swoią męką znayduiąc się Zbawiciel w kościele ierozolimskim, wytykał na oczy Żydom ich niedowiarstwo, okrucieństwo, ich grzechy; a nakoniec dodał: "że gdy przebiorą miarkę swych nieprawości, spadnie na nich wielka kara." „Oto wam zostanie dom wasz pusty, albowiem powiadam wam, nie uyrzycie mnie odtąd, aż rzeczecie: „„błogosławiony, który idzie w imię pańskie,"" rzekł Iezus Chrystus; to iest: Ten wasz dom boży, wraz z waszém miastem, zburzonym, spustoszonym zostanie, i iuż mnie nie zobaczycie, aż przyidę, przy skończeniu świata, sądzić wszystkich ludzi. Potém wyszedłszy z kościoła, szedł ku górze oliwnéy. Uczniom zaś Iego nie mogło się to w głowie pomieścić, aby kościół ierozolimski mógł być kiedy zburzony, albowiem był bardzo mocno zbudowany; dla tego wszedłszy z Chrystusem na górę oliwną, pokazywali Mu z góry tę mocną budowę, powątpiewaiąc o iéy zburzeniu. Ale Zbawiciel rzekł: „zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, któryby nie był zepsowany." A gdy usiadł na górze oliwnéy, przystąpili do Niego osobno Uczniowie i pytali się Go: „powiedz nam, kiedy to będzie? a co za znak przyiścia Twego i dokonania świata?" Na co odpowiadaiąc Zbawiciel, rzekł to, co czytamy w dzisieyszéy Ewanielii świętéy.

Czy Daniel prorok przepowiadał téż zburzenie Ierozolimy?

Wielu proroków przepowiadało w starym zakonie zburzenie Ierozolimy, ale nayobszerniéy i naywyraźniéy przepowiadał Daniel, pisząc, że gdy Żydzi zabiią Chrystusa, wtedy przyidzie obcy lud z wodzem swoim i zburzy miasto Ierozolimę i kościół, i „będzie w kościele obrzydłość spustoszenia i aż do skończenia i końca (świata) będzie trwać spustoszenie." Dla tego mówi Pan Iezus: „gdy uyrzycie brzydkość spustoszenia, stoiącą na mieyscu świętém;" to iest, gdy uyrzycie spustoszenie, opisane przez Daniela w pismie świętém; tedy czytaiąc to mieysce Pisma świętego, staraycie się ie dobrze zrozumieć.

Co chciał Zbawiciel przez to powiedzieć: „ktoby był na dachu, niech nie zstępuie; a kto na roli, ten się niech nie wraca?"

Nasamprzód trzeba wiedzieć, że Żydzi nie mieli dachów takich, iak my, ale płaskie, po których można było chodzić, i po których téż chodzono, iak po ulicy, bo i były przeyścia z iednego dachu na drugi. Napomina więc Zbawiciel, że gdy kościół ierozolimski od żołnierzy żydowskich będzie znieważony, wtedy iuż nie ma czego czekać, tylko trzeba iak nayspieszniéy z miasta uchodzić, choćby i dachami, bo nieprzyiaciel nagle miasto otoczy, a wtedy iuż nie można będzie uciekać; a ktoby był za miastem, niech się iuż nie wraca, tylko uchodzi w góry, aby się tam schował, gdyż w mieście powstanie głód niesłychany i ucisk, iaki nie był od początku świata.

Cóżto za fałszywi Chrystusowie i prorocy mieli powstać krótko przed zburzeniem Ierozolimy?

Krótko przed zburzeniem Ierozolimy

powstało wielę oszustów, którzy się za Messyasza wydawali, za Chrystusa. Ostrzega zatém naprzód Zbawiciel swoich Uczniów i innych wiernych, aby im nie wierzyli, choćby nawet wielkie cuda i znaki czynili, bo te będą tylko udane i fałszywe. Ci fałszywi Chrystusowie zwodzili lud i coraz bardziéy podburzali przeciw Rzymianom, i utrzymywali w uporze, przez co ich do ostatniego roziątrzyli. Rzymianie, zdobywszy Ierozolimę, wszystko zabiiali i mordowali, co im w drogę weszło; a co uszło ich miecza, to okrutną śmiercią ginęło w pożarze miasta i kościoła. To wszystko spełniło się około trzydziestu siedmiu lat po przepowiedzeniu Iezusa. Dzisiay iescze widzimy, iak Żydzi po całym świecie rozprószeni, bez kościoła, bez ofiar, bez kapłanów, wzgardzeni, tułaią się. A cóż ich do tego opłakanego stanu przywiodło? Oto, ich grzechy, ich zatwardziałość. Wieleżto razy kołatał Bóg przez proroków do ich serca, a nie otworzyli Mu i nie usłuchali głosu Iego. Sam Zbawiciel pracował nad ich zbawieniem, ale na próżno. Oto, iak sam narzeka i ubolewa: „Ieruzalem, Ieruzalem! które zabiiasz proroki, i kamienuiesz te, którzy do Ciebie są posłani. Ilekroć chciałem zgromadzić syny twoie, iako kokosz kurczęta swoie pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś.“ Odwrócił nieiako Bóg oblicze swoie od tego nieupamiętanego ludu, bo przebrał miarkę nieprawości.

Bracia naymilsi! Przykład Żydów niech dla nas będzie nauką, iak nie trzeba trwać w zatwardziałości grzechowéy. Bóg iest cierpliwy, długo cierpliwy, to prawda; ale i to prawda nieomylna, że iest sprawiedliwy. Porzućmy więc zawczasu nasze grzechy, a możem być pewni zmiłowania boskiego. Wszystko przemiia, Bóg tylko ieden i ten sam zawsze; Iego się trzymaymy, abyśmy kiedyś nie zostali na wieki odrzuceni; abyśmy przy końcu świata, (o czém na drugą niedzielę sobie pomówimy,) nie usłyszeli tego okropnego wyroku: „idźcie potępieńcy na ogień wieczny!“

Gospodarstwo.

Iakie są naypospolitsze choroby koni? iak ie leczyć i iak im zapobiegać trzeba?

(Ciąg dalszy.)

Kiedy koń choruie na robaki, to się niemal ta choroba po tych samych znakach poznaie, co i gryzawica. Koń iest niespokoyny, kładzie się często, biie nogami; to się zrywa, to się kładzie, i na nowo okazuie te same znaki swoiego bólu. Głowę obraca w lewo i w prawo, oglądaiąc się na boki. Iestto iedyna cecha, różniąca chorobę tę od gryzawicy, w któréy koń, przez oglądywanie się na ieden tylko bok, ból swóy obiawia. Choroba ta tak się leczy: Gałązki iałowcu sabiny (juniperus sabina nazywa się po łacinie), są naylepszém lekarstwem. Można ich użyć, czyto świeżo, czy téż na proch miałki startych. W pierwszym razie obwiia się niemi wędzidło, przymocuie się do niego, kiełzna niém konia i ieździ stępią pół godziny; a tak koń zniewolony iest żuć sabinę, która mu wiele śliny sprawia. Koń połyka ślinę, zmieszaną z sokiem sabiny, poczém zwykle bóle ustępuią i koń się uspokaia. W braku świeżych gałązek, używa się także odwaru sabiny

który można mieć każdego czasu. Bierze się pół funta gałązek sabinowych i gotuie się w sześciu kwartach wody tak długo, aż się tylko dwie kwarty pozostaną, i wlewa się w butelkę, dobrze zatyka, w któréy się ten odwar przez kilka lat zachowuie. Do iednéy czwartéy kwarty lekarstwa tego dolewa się półkwarty lub cokolwiek więcéy wody i daie się naraz koniowi. Ieżeli bóle nie ustąpią, daie mu się co pół godziny enemę z przegotowanego tytuniu, siemienia lnianego, lub rumianku. Sabina, na popiół spalona, mniéy iest skuteczną, gdy konia prędko uleczyć chcemy; lecz natomiast użyć iéy można iako środka zapobiegaiącego dla koni, które często zapadaią na robaki. Przez nieiaki czas daie się koniowi proszku tego codziennie zrana w pierwszym obroku łyżkę stołową. Można także garść popiołu ze sabiny w wodzie rozpuścić i nią konia poić; co iednak tylko raz na dzień, i to zrana, dziać się powinno. Koniom, często na robaki chorüiącym, daie się napoiu tego przez ośm, lub dwanaście dni wciąż, a czasami powtarza się to lekarstwo. Prostym tym sposobem można często robaki umorzyć. Na obrok szczególniéy się zaleca pasza miękka, iako to: ięczmień zeszrótowany, otręby pszenne, nadewszystko zaś marchew, a niekiedy sól glauberska, miałko utłuczona, któréy się sześć łótów do obroku rannego przydaie. Przyczyna téy choroby nayczęściéy iest ta, gdy konie z pastwiska lub świeżéy paszy nagle na suchą przechodzą. Ieżeli zaś do świeżéy paszy codziennie dodaie się trochę suchéy słomy i siana, w rzadkich tylko przypadkach koń na robaki zachoruie. — Na tém dzisiay przestańmy, a w przyszłą niedzielę przeczytamy sobie daléy. Ale, ale, iakże z waszym koniem Krzyżonie?“ „„Nu, dzięki Bogu! coraz lepiéy; i ia myślę, że wyidzie,““ odpowiedział tenże. — „To dobrze,“ rzekł Maciéy, i pożegnał odchodzących gospodarzy.

Rozmaitości.

Maść na odleżenie się w chorobie.

Kiedy się kto w chorobie odleży, ten niechay następuiącą maścią każe smarować płatki płócienne i na ranę coraz świeże przykładać, a zagoi się wkrótce. Maść ta robi się w ten sposób: Biorą się dwie lub trzy rzepy, kraią się drobno, i włożywszy ie w chustę, wyciska się z nich sok. Potém rozpuszcza się w tygielku ósma część funta świeżego, niesolonego masła, lecz się nie smaży, i w to na wolnym ogniu rozpuszczone masło wlewa się z rzepy wyciśniony sok i miesza tak długo, dopóki się nie zrobi łatwa do smarowania maść.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)